

# „Sokół”

„Zadzwoń z tym do Sokoła” – te słowa powtarzali dziennikarze wielokrotnie przez co najmniej dwanaście ostatnich lat. I każdy wiedział, o kogo chodzi.

**O**ficjalnie insp. dr Mariusz Sokołowski, rzecznik prasowy Komendanta Głównego Policji, odchodzi ze służby z końcem lipca br. Mimo że moment ten zbliża się wielkimi krokami, nadal jest bardzo zajęty. Chwilę na dłuższą rozmowę telefoniczną znajduje w samochodzie, jadąc gdzieś służbowo.

**Mariusz, poznaliśmy się wiele lat temu, ale nigdy nie miałem okazji spytać, dlaczego wstąpiłeś akurat do służby w Policji?**

– Pochodzę ze Szczytny i mundur zawsze rozpałał moją wyobraźnię, choć akurat w rodzinie nikt nie był funkcjonariuszem. W 1992 roku, zaraz po maturze, zdecydowałem się zdawać do Wyższej Szkoły Policji. W tamtym okresie osoby, które zdały egzaminy, były jednocześnie przyjmowane do służby. Naszym rocznikom mówiono, że będziemy zmieniać wizerunek Policji. W moim przypadku to się dosłownie sprawdziło, w związku z zadaniami, jakie postawiło przede mną życie.

**No właśnie – byłeś adiunktem w Szczytnie, obroniłeś doktorat z nauk humanistycznych już jako 27-latek. Wydawać by się mogło, że pisana Ci przede wszystkim kariera naukowa. Jak to się stało, że zostałeś rzecznikiem prasowym?**

– Po prostu szukałem nowych wyzwań – czasem trzeba coś w życiu zmienić. I akurat tej decyzji zupełnie nie żałuję. Jak zapewne pamiętasz, w 2003 roku trafiłem do Komendy Stołecznej Policji, początkowo do Wydziału Komunikacji i Współpracy ze Społeczeństwem, współpracując między innymi z Zespołem Prasowym KSP. Po paru miesiącach otrzymałem propozycję objęcia funkcji rzecznika. Tak to się zaczęło.

**Jak wspominasz ten okres? To były przecież zupełnie nowe obowiązki, a stolica to trudny teren dla rzecznika.**

– Ostatnie 12 lat wspominam jako fantastyczny okres mojego życia. To czas bardzo ciężkiej, ale dającej też satysfakcję pracy. Komenda stołeczna to rzeczywiście trudna jednostka, ale ja zawsze

## Insp. dr Mariusz Sokołowski

Służbę rozpoczął w 1992 roku. Dwanaście lat później został rzecznikiem prasowym Komendanta Stołecznego Policji, a w 2007 roku rzecznikiem Komendanta Głównego Policji. Jest absolwentem Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, autorem wielu publikacji na temat współpracy Policji ze środkami masowego przekazu, a także współczesnych systemów bezpieczeństwa w Europie. Przez 11 lat dowodził podoperacjami „Media” podczas największych wydarzeń w kraju, m.in. Europejskiego Szczytu Gospodarczego w 2004 r., Szczytu Rady Europy w 2005 r., Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej EURO 2012, czy Mistrzostw Świata w Piłce Siatkowej Mężczyzn w 2014 r. Za swój profesjonalizm i zaangażowanie został doceniony nagrodami „Lew PR” oraz „PROtony”.



podkreślam, że również bardzo wdzięczna. Jest bardzo wymagająca, ale jeśli da się jej wiele, to również dużo się otrzyma w zamian. Ogólnie Warszawa – i KSP, i KGP – to przede wszystkim kontakt z mediami centralnymi i duże wyzwania, jak na przykład obsługa pielgrzymek papieskich, Szczytu Rady Europy, Euro 2012 i wielu innych. To także sprawy związane z ludzkimi tragediami, które musieliśmy relacjonować dla mediów – najbardziej pamiętam śmierć dwójki funkcjonariuszy, którzy zginęli w wypadku w drodze z Siedlec. Z jednej strony była rozpacz rodziny i całego środowiska policyjnego, z drugiej zaś podziękowania od dziennikarzy za profesjonalną obsługę zdarzenia. Często musimy rozmawiać z ludźmi, którymi targają gwałtowne emocje, w tym również z policjantami. Ich służba jest naprawdę trudna i ważna, i trzeba uświadamiać to jak największej liczbie osób. Najbardziej cieszę się z tego, że konsekwentnymi działaniami doprowadziliśmy do tak dużego wzrostu społecznego zaufania do Policji. Podsumowując – bywały trudne chwile, ale ta praca to prawie całe moje zawodowe życie i zawsze będę wspominał ją bardzo dobrze.

**No właśnie, czemu odchodzisz? Masz już jakieś plany na przyszłość?**

– O tak! Podobnie jak 12 lat temu po prostu uznałem, że czas już na zmiany. Teraz wyzwaniem będzie dla mnie dokończenie rozprawy habilitacyjnej i praca na Uniwersytecie Warszawskim. Przy obowiązkach rzecznika szefa Policji kompletnie nie miałem na to czasu. Inny powód odejścia jest taki, że sprawilem tym radość moim córkom – na pewno więcej będą mógł z nimi przebywać.

**Będziesz nadal wspierał Policję swoją wiedzą i doświadczeniem?**

– Zawsze! Trzeba pamiętać o instytucji, z której się wyszło i której się dużo zawdzięcza. Nasza przyszłość związana jest z przeszłością, tego się nie da rozdzielić. ■

rozmawiał PIOTR MACIEJCZAK  
zdj. Marek Krupa